Nr. 71. **Kraków, Wtorek 18 Lutego 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenią 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Linia demarkacyjna w Wielkopolsce.

Trewir, 18 lutego (Pat.) Marszałek Foch wręczył ministrowi Rzeszy Erzbergerowi dnia 14 bm. po południu na tępujące propozycye układu w sprawie przedłużenia rozejmu. Niemcy **muszą bezzwłocznie zaprzestać wszelkich ruchów zaczepnych przeciw Polakom w obszarze Księstwa Poznańskiego i w każdym innym obszarze.** W tym celu zakazuje się wojskom niemieckim przekraczać następujące linie: Na południe od dawnej granicy Prus Wschodnich i Zachodnich z Rosyą, aż do Wisły, a potem na zachód od Wisły, linię która biegnie przez Podgórze. Na południe od Torunia, przez Ikrzowy, Szubin, Keynie, Lipin, Szamocin, Chodzież, Czarnków, Mały Międzychód, na wschód od linii Zbąszyn, Wolsztyn, Przemiał, Leszno, Hołubowo, Rawicz, Drachenberg, Worndorff, Wielkie Byrzyzno, Drożki, Zdrożek, linię, która przez Domosławice, Dąbrówkę, Kupy dochodzi do Odry w miejscu ujścia M...piany a od tego ujścia linię Odry. Na podstawie wymiany zdań, która się odbyła na polecenie przewodniczących obu komisyj między generałem majorem von Hammersteinem a szefem sztabu generalnego Westgandem, artykuł pierwszy otrzymał następujące ostateczne brzmienie: Linia demarkacyjna przebiega w sposób następujący: (Mapa obozowa dowództwa naczelnego wojska z dnia 6 lutego): Od granicy rosyjskiej pod Luisefelde, na linii, która biegnie na zachód od Luisefelde, na zachód od Wielkiej Nowej Wsi, na południe od Brzazy, na północ od Szubina, na północ od Keyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzieży, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miałów, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbąszyna, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszewa, na północ od Wieruchowa aż do granicy śląsko-rosyjskiej, a zatem Śląsk wschodni i Górny tak jak dziś pozostaje w rękach niemieckich. Rządy w tak określonym obszarze nie zostały wymienione. W warunkach rozejmowych sprawa ta pozostaje nadal otwartą, gdyż stwierdzono faktycznie, że idzie tylko o tymczasowy układ, który nie przesądza w niczem traktatu pokojowego. Ochronę Niemców w tym obszarze poręcza międzysojusznicza komisya w Warszawie, która prawdopodobnie wyśle przedstawicieli do Spaa.

Rozejm, przedłużony umową z dnia 13 grudnia zeszłego roku i z dnia 16 stycznia aż do 17 lutego br., przedłuża się ponownie na czas krótki, bliżej nie określony, przyczem mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia go na trzy dni.

Wykonanie postanowień umowy z dnia 11 listopada 1918 r. i dodatkowych umów z dnia 13 grudnia 1918 i 16 stycznia br. o ile dotąd nie są one w zupełności urzeczywistnione, odbywać się będzie w czasie przedłużenia rozejmu, póki przepisy graniczne, ustalone przez międzynarodową nieustającą komisyę rozejmową, według wskazówek naczelnego dowództwa sojuszników nie będą do końca przeprowadzone.

Berlin, 18 lutego (PAT). »Deutsche Allgemeine Zeitung« otrzymała następujący telegram z Weimaru:

W piątek doręczono niemieckiej komisyi rozejmowej **nowe propozycye państw sprzymierzonych.** Obecnie rząd Rzeszy w Weimarze bada je. Wiadomość, jaką otrzymał dziennik »Leipziger Tageblatt« z Bazylei, jakoby rokowania w sprawie warunków zerwano a niemieccy przedstawiciele już odjechali, jest tendencyjnym wymysłem i mija się z prawdą. Dowiadujemy się ponadto, że gabinet w Weimarze zajmuje się nowymi warunkami rozejmu. Na pierwszem miejscu stoi warunek podany w formie ultimatum, że Niemcy **mają się wstrzymać od wszelkich działań wojennych przeciw Polakom.** Nie znajdujemy się w stanie wojny z Polakami. Urząd spraw zagranicznych w opinii prawnej oświadczył, że nie należy Polski uważać za państwo nieprzyjacielskie. Z tego wynika, że wykroczenia terytoryalne Polaków na obszarze niewątpliwie niemieckim mają być uważane nie za działania wojenne, lecz za **zbrojne powstanie, które należy stłumić normalnemi siłami władzy państwowej. To pojmowanie prawne, które jest bez zarzutu, należy podtrzymać warunkowo wobec sprzymierzonych.**

Weimar, 18 lutego (PAT). Obrady ministerstwa Rzeszy w sprawie nowych warunków rozejmowych w dniu 15 lutego nie doprowadziły jeszcze do rezultatu.

O stanowisko Naczelnika państwa.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Warszawa, 18 lutego.

Z chwilą ukonstytuowania się Sejmu, na pierwszy plan dyskusyj politycznych wysunęła się sprawa złożenia **władzy przez Naczelnika państwa w ręce Sejmu.** — Według oświadczenia Naczelnika, złożonego prezydyum Sejmu, nastąpi to na czwartkowem posiedzeniu Izby. Postanowienie to Naczelnika zgodne jest z demokratyczną jego misyą — w danej chwili jednak wytworzyłoby pewne »vacuum« wobec niemożności przekazania reprezentacyi państwa żadnej określonej władzy, dopóki konstytucya nie będzie wypracowana i przyjęta przez Sejm. Doniosła ta kwestya jest obecnie przedmiotem poufnych roztrząsań klubów, przeniosła się też do prasy, która rozpoczęła już na ten temat gwałtowną polemikę. — Prasa lewicowa występuje za przedłożeniem przez Sejm pełnomocnictw dla Naczelnika, powołując się zarówno na jego wielkie zasługi dla państwa i przeprowadzenie jego nawy wśród niezmiernie trudnych warunków aż do Sejmu, oraz podkreślając pełne zaufanie, jakiem go darzy naród. Z drugiej strony wystąpiła do walki prasa narodowo-demokratyczna z »Gazetą Warszawską« na czele i korzystając z sukcesu, jaki nominalnie osiągnęła przy wyborach marszałka sejmowego, pragnie wyzyskać sytuacyę na swoją korzyść. Z niejasnych jej wywodów trudno dociec, czy na stanowisko naczelne wysunie swego kandydata i kto nim będzie. »Vox populi« z endencyi wskazuje tu niedwuznacznie na p. Dmowskiego, którego misya w Paryżu dobiega już końca.

W tej zasadniczej kwestyi wypowie się w najbliższych dniach Sejm i wola jego będzie tu decydującą. Z postawy klubów i ich stosunku do Naczelnika wnioskować jednak można, że **większość opowie się bezwzględnie za przedłużeniem jego pełnomocnitwa**, co w chwili, gdy państwo znajduje się wobec bardzo ważnych zadań, zarówno wewnętrznych, jak obrony granic, będzie jedynem wyjściem z trudnej sytuacyi. Sejm oprzeć się tu może na opinii kraju i Warszawy, która jasno i przy każdej sposobności daje wyraz swemu uznaniu dla komendanta Piłsudskiego.

Bezwzględnie także po stronie Naczelnika stoi armia, której stanowisko, nie dyktowane żadnemi względami politycznemi, odpowiada szczeremu nastrojowi żołnierza polskiego, oddanego całem sercem swemu naczelnemu »wodzowi«. Uczucie odwzajemnia kom. Piłsudski, który władzę naczelną w państwie zamieniłby chętnie na dowództwo na kresach wschodnich.

R.

Przed najbliższem posiedzeniem Sejmu.

Warszawa, 18 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu narodowo-ludowego. Omawiano kwestyę złożenia władzy naczelnej na czwartkowem posiedzeniu Sejmu przez naczelnika Piłsudskiego. Decyzye w tym kierunku nie zapadły.

Jednomyślnie wyrażano życzenie, aby Komisya Konstytucyjna w przeciągu 3 dni załatwiła sprawę przyjęcia do Sejmu posłów z byłego **zaboru pruskiego**, zaś w ciągu dniu 14 posłów **z kresów wschodnich**, bez żadnego odwlekania.

Omawiano tekst **deklaracyi politycznej**, która ma być wygłoszona na plenum.

Wszystkie kluby polityczne **przygotowują deklaracye polityczne** na plenum najbliższego posiedzenia Sejmu.

W rocznicę 15 lutego.

Warszawa, 18 lutego. Dla uczczenia pamiętnej rocznicy 15 lutego, kiedy to brygada karpacka na wieść o traktacie brzeskim, przedarła się przez front austryacki, dążąc na Ukrainę pod wodzą bryg. Hallera, odbyła się podniosła uroczystość wojskowa. Dnia 15 bm. o godzinie 10 odprawiono w kościele garnizonowym mszę żałobną za poległych oficerów i żołnierzy II brygady. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca były komendant leg. pol. gen. Puchalski, gen. Sosnkowski, komendant miasta pułk. Zawadzki, pułk. Żymirski oraz korpus oficerski. W nawach bocznych stanął 7 pułk artyleryi. Mszę św. celebrował w asyście ks. biskup Gall, poczem wstąpił na kazalnicę ks. superior **Panaś**, jeden z uczestników niezapomnianej nocy i wygłosił przepiękne kazanie.

Wieczorem tego dnia w salach kasyna oficerskiego na Zamku podejmowano oficerów legionowych ucztą koleżeńską. Około godz. 10 zjawił się na sali naczelnik państwa Piłsudski w towarzystwie gen. Sosnkowskiego i adjutantów, witany gromkimi okrzykami. Przy stole zasiedli kom. Piłsudski, po bokach gen. Durski i Puchalski, gen. Roja, pułk. Wroczyński, kom. miasta pułk. Zawadzki, podpułk. Zagórski, ks. sup. Panaś, major Górecki, delegacya wyższych oficerów ze Lwowa i wielu innych. Zebrało się z górą 300 oficerów. Komendant **Piłsudski** przemówił następującemi słowy:

»Gdy jestem wśród was, przypominają mi się dzieje żołnierza polskiego z przeszłego stulecia. Sto lat na ziemiach polskich żołnierz powstawał i ginął. Ginął krwawiąc ziemię swą ojczystą lub na tułaczce. Raz po raz na ziemiach polskich jak ten upiór, jak to widmo powstawał i ginął i zdawało się niekiedy, że ginął na zawsze.

Przypomnijcie sobie straszne lata po 1863 roku. Żołnierz zginął i zdawało się, że Polska zapadła w sen mogilny. Na ziemi znikła dla nas wszelka nadzieja, rozpostarła się noc czarna, noc niewoli. Wszystko poddało się temu ciężarowi i nie było warstwy w narodzie, któraby śmiała oswobodzić się. W turmach, Sybirach, na emigracyi ginął żołnierz polski. Takim był los żołnierza bez ojczyzny, żołnierza tułacza. Pomyślcie, kto pierwszy do trumny polskiej zapukał, kto nadziei nie tracił i zatęsknił, by żołnierz w tryumfie chadzał? Tymi byliście Wy! Żołnierz polski, ten, który o tryumfie tym marzy, znajduje w sobie wszystkie jego cechy: huczna wesołość, impet porywający. Los wasz jednak był losem ciężkim, losem żołnierza, który nie tylko w polu walczył. Los wasz był losem waszych ojców, dziadów i pradziadów — upokorzenie, turmy. Oto los legionisty! To nie był swobodny żołnierz, chadzający w tryumfie, to był jeszcze żołnierz bez ojczyzny, żołnierz-tułacz. I wam to przyszło święcić tryumf! Bo czy nie jest wielkim tryumfem żołnierza polskiego, że tutaj w siedzibie królów polskich ta pierwsza uczta żołnierza polskiego się święci. Lecz pomnijcie, by tryumf, który rozsadza pierś, nie był zbyt tryumfatorskim. Polskę czekają jeszcze ciężary, te ciężary muszą spaść na barki żołnierza polskiego. Musi on stanąć na granicach, walczyć o nie, musi szablą, mieczem wykuwać granice! Ale jeśliśmy tryumfu tego doczekali, nie damy go sobie wydrzeć. Lepiej trupem paść, niż powrócić w noc niewoli. Nie będziemy śpiewać »Jeszcze Polska nie zginęła«, lecz »Jeszcze Polska nie zginie! Niech żyje Polska!«

Okrzyk wywołał burzę entuzyazmu. Wśród niezwykle serdecznego nastroju wywiązała się niezwykle ożywiona pogawędka, przerywana od czasu do czasu śpiewaniem pieśni legionowych. W końcu uczty odczytano telegram, wysłany do gen. Hallera:

»Przyjmij Panie Generale wyrazy najgłębszego uznania ze strony Naczelnika Państwa Piłsudskiego, generała Durskiego, Puchalskiego, Sosnkowskiego, Roji, ministra wojny Wroczyńskiego, w rocznicę bitwy pod Rarańczą.

Na Zamku królewskim w Warszawie.

Żymirski.

Jednocześnie wysłano do generała Hallera obszerniejsze pismo z wyrazami hołdu, które podpisali wszyscy obecni. Po godzinie 12 Naczelnik Państwa opuścił salę wraz ze swem otoczeniem.

Misya koalicyjna w Gdańsku.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). Od osoby, przybyłej z Gdańska, dowiaduje się »Kuryer Warszawski«: Komisya, która przyjechała ubiegłego czwartku do Gdańska na pokładzie krążownika, składa się z czterech oficerów amerykańskich. Oficerowie ci przybyli do państwowych warsztatów okrętowych, aby obejrzeć warsztaty. Odwiedzili oni także warsztaty Schichaua. W ubiegłą sobotę komisya udała się do Elbląga dla odwiedzenia tamtejszych warsztatów Schichaua. Krążownik amerykański »Qulwir«, wpłynął na Mołtawę, aby stanąć przy Zielonej Bramie. Dnia 16 b. m. zapowiedziano przyjazd pierwszego transportu żywnościowego, składającego się wyłącznie z mąki. Komisya żywnościowa w Gdańsku pod przewodnictwem p. Jakowickiego i majora Webba, zapewnia, że pierwsze wysyłki przybędą do Warszawy w dniu 19 b. m. Pierwszy transport będzie załadowany w Gdańsku do wagonów niemieckich i będzie eskortowany przez żołnierzy niemieckich do Iłowa. Tu będą zmienione lokomotywy i ekspedycyą zajmie się delegacya, znajdująca się w Mławie. Dnia 17 b. m. o godzinie 11 rano przybył z Gdańska do Iłowa pociąg z dwoma delegatami dla kontroli wagonów, przechodzących z Iłowa do Mławy. — W Mławie przygotowanych jest 400 wagonów dla transportu towarów.

Odezwa gen. Listowskiego.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). Po zajęciu Brześcia Litewskiego przez wojska polskie, dowódca, generał **Listowski**, wydał do mieszkańców następującą odezwę:

»Obywatele! Przychodzimy do tego kraju z braterskiem pozdrowieniem dla ludności wszystkich wyznań i wszystkich narodowości. Wiemy, co kraj przecierpiał, wiemy, żeście biedni, wiemy, żeście głodni. Pierwszem naszem zadaniem będzie nakarmić głodnych. Przyszliśmy wam dopomódz tak, jak brat wspomaga brata w potrzebie. Przynosimy wam z sobą lepszą dolę i lepszą przyszłość. Będzie tu chleb sprawiedliwości, spokój i porządek. Zwalczać będziemy wszelkimi najostrzejszymi środkami wszelkie objawy bolszewizmu, nie uznającego waszej ciężko zapracowanej własności, oraz anarchię, grabieże, złodziejstwa, naruszenie cudzej własności. Każdego obywatela tego kraju wzywamy do wspólnej pracy nad zaprowadzeniem ładu, spokoju i porządku, aby wam było dobrze, aby każdy był zadowolony, każdy bezpieczny o mienie, życie swoje i swoich rodzin. Wszystkie wyznania znajdą opiekę pod naszymi rządami i każdy niechaj się modli do Boga o błogosławieństwo dla tego kraju, czy to w kościele, czy to w cerkwi, czy w bożnicy. Sejm rozstrzygać będzie o sprawach administracyjnych, wewnętrzno państwowych i agrarnych. Ale pamiętajcie, że, jak wasza, tak i cudza własność musi być uszanowana, bo to jest podstawą ładu i porządku na świecie. Do tego Sejmu wybierzecie sami z pośród siebie najlepszych ludzi, którzy życzenia wasze, wasze potrzeby, waszą biedę i niedostatek przedstawiać będą i sami ustanawiać będą nowe prawa. — Bądźcie wszyscy dobrej myśli i otuchy, bo nie obcy, ale bracia do was przyszli. Bóg wam dopomóż w dobrej sprawie.

Listowski
generał porucznik, dowódca dywizyi podlaskiej wojsk polskich«.

Uwięzienie członków Delegacyi polskiej.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). Aresztowani dnia 7 stycznia członkowie delegacyi polskiej w Rosyi, trzymani są ciągle w więzieniu w Petersburgu. Oprócz aresztowanych delegatów, w więzieniu znajduje się jeszcze cały szereg obywateli polskich z kół inteligencyi. Podobnie znajduje się ich wielu w więzieniach moskiewskich. Władze bolszewickie trzymają ich, jako zakładników, a na wszelkie starania o wypuszczenie ich na wolność dają odmowną odpowiedź.

Przyjazd hr. Zamoyskiego.

Warszawa, 18 lutego. (PAT). Jak donosi »Kuryer Warszawski«, przybył tu wczoraj wiceprezes Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, Maurycy hr. **Zamoyski**.

Bawarczycy nie chcą walczyć z Polakami.

Monachium, 18 lutego (PAT). »Korrespondenz Hoffmann« donosi:

Najnowszy rozwój wypadków w Polsce sprawia, że na razie **nie może się odbywać wyjazd ochotników bawarskich do Grenzschutzu na wschodzie.** Ministerstwo spraw wojskowych oznajmia, że na razie transporty na wschód nie będą się odbywały.

Kopenhaga będzie punktem gromadzenia żywności.

Kopenhaga, 18 lutego (PAT). Amerykański minister żywnościowy postanowił, że punktem gromadzenia żywności, która z Ameryki będzie wysyłana do Niemiec, Finlandyi i Polski będzie Kopenhaga.

Względne traktowanie Radka.

Berlin, 18 lutego (PAT). W więzieniu celkowem w Moabicie Radek jest traktowany zupełnie jako więzień, znajdujący się w śledztwie. Wolno mu żyć na własnym wikcie, a obrońca jego ma wolny dostęp do niego. Radek wniósł prośbę, aby go zwolniono z więzienia dla tego, ponieważ był przewódcą poselstwa rosyjskiego, które przybyło na zaproszenie rady wykonawczej do Berlina, a zatem przysługuje mu prawo eksterytoryalności.

Prezydent m. Lwowa.

Lwów, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wybrany został prezydentem m. Lwowa p. Józef **Neumann**, który godność tę piastował przed wybuchem wojny.

Dotychczasowy przebieg walk w Wielkopolsce.

Dzienniki poznańskie przynoszą następujący komunikat głównego dowództwa o dotychczasowym przebiegu walk na froncie wielkopolskim:

Dnia 27 grudnia 1918 roku strzały niemieckie do hotelu »Bazar«, siedziby Paderewskiego i misyi wojskowej angielskiej, oraz zdzieranie sztandarów państw koalicyi — dały hasło do walk ulicznych, zakończonych objęciem Poznania przez władze polskie. Odruch ten samoobrony przed zbolszewizowanym »Grenz«- i »Heimatschutzem« Prusaków ogarnął całe Księstwo. W ciągu tygodnia kraj po linię Noteci na północy, linię jezior na zachodzie, a po granicę Śląska — z wyjątkiem Wschowy, Leszna, Rawicza i Kępna — na południu przeszedł do rąk polskich prawie bez walki. Odtąd jednak rozpoczęły się, organizowane przez niemiecki sztab generalny zaczepne akcye nasyłanego coraz gęściej »Heimatschutzu«, dążąc do zagarnięcia Poznania z powrotem pod jarzmo pruskie.

Bydgoszcz posłużyła przytem Niemcom za podstawę do głównej ofenzywy. Już 8 stycznia podjęły znaczne siły niemieckie atak wzdłuż linii kolejowej na Szubin, przekroczyły to miasto i posunęły się do Żnina, docierając nazajutrz do toru kolejowego Nakło-Keynia. Słabe polskie oddziałki ochotnicze musiały cofnąć się po krótkim oporze, odsłaniając drogę Gąsawa—Rogowo—Gniezno i Nakło-Keynia. Sytuacya stała się poważną, groziła odcięciem dwóch miast: Inowrocławia i Nakła. Ludność zjętego obszaru wydana została na pastwę zbolszewizowanych band żołdaków pruskich. Brak organizacyi wojskowej, gwałty »Heimatschutzu«, oraz planowe akcye wojsk niemieckich zmusiły naczelną Radę ludową do utworzenia Głównego Dowództwa w celu zorganizowania oddziałów wojskowych dla ochrony ludności przed zemstą rzwścieczonego hakatyzmu. Przeprowadzona kontrakcya uwieńczona została sukcesem z 11 i 12 stycznia. Oddziały nasze, idące od zachodu i południa na Szubin i Łabiszyn, wzięły Szubin w walce, odcięły załogę niemiecką Żnina od Bygoszczy i doprowadziły do zupełnego rozbicia przeciwnika. W pościgu wzięto kilka dział, kilkuset jeńców, dużą ilość amunicyi i zajęto linię obronną w odcinku Noteci.

Chociaż mieliśmy możność posunięcia się prawie bez oporu w granice Prus Zachodnich, wojsko nasze otrzymało rozkaz pozostania na miejscu i zajęcia pozycyj obronnych. W tym czasie zawarty został w Nakle rozejm, neutralizujący miasto, którego ochronę przejąć miała straż ludowa, z obu narodowości złożona. Lecz punkt ten obrali sobie Niemcy za podstawę do drugiej, na większą znacznie skalę zakrojonej operacyi zaczepnej, koncentrując tu — jak chwaliły się nawet gazety niemieckie — wbrew warunkom rozejmu, cały »dechament« ze znaczną artyleryą, którą po długich przygotowaniach rozpoczęli 27 stycznia działania zaczepne na front Szubin—Keynia. Natarcia skrzydłowe między Rynarzewem a Chmielnikami, oraz z Margonina zajętego przez Niemców mimo zawartego w dniu 15 stycznia rozejmu — wspierać miały atak główny. Użycie przeważającej kilkakrotnie artyleryi ogromnej ilości miotaczy min ciężkiego kalibru i świeżych, luzujących się sił odepchnęło zrazu wojska nasze wśród 6-dniowych zaciętych walk o 8 do 10 kilometrów. Szubin musiano powtórnie opuścić. Gwałtowną ostateczną próbę przełamania naszego frontu pod Keynią 1 i 2 lutego udaremniono jednak kontratakiem z prawego skrzydła. Sukces nasz odniesiony w defenzywie złamał impet zaczepny Niemców. Wróg rozpoczął w nieładzie odwrót, ścigany przez oddziały polskie, zajmujące ponownie Szubin i Rynarzewo i wypierające nieprzyjaciela w łuk Noteci pod Nakłem.

Epilogiem tej akcyi były ataki niemieckie, wspierane samochodami pancernemi, podjęte z Chodzieży na Budzyń, a odparte przez nas z ciężkiemi stratami dla przeciwnika. Chodzież dotąd neutralny, obsadzili Niemcy, jak również Szamocin.

Do Czarnkowa wtargnął »Heimatschutz« już 7 stycznia, lecz wyparty za Noteć, poprosił o rozejm z rzeką jako linią demarkacyjną, zawarty 10 stycznia, a zerwany przezeń już w dwa dni potem. Teraz po nadejściu wojsk z Berlina, rozpoczynają tam Niemcy atak w całym odcinku Noteci od Walkowic aż do Roska. — Pierwsze natarcie przeciwnika, kilkugodzinnym ogniem artyleryi i minomiotów przygotowane, w którem dotarł przez zamarzniętą rzekę do miasto, złamano kontratakiem.

Na frontach grupy zachodniej, południowo-zachodniej i południowej toczy się od tygodnia przewlekła, uciążliwa pozycyjna walka obronna. Ogień artyleryi, strzelającej pociskami gazowemi i miotaczami min nie milknie. — Ataki pociągów pancernych ze Zbąszynia, Leszna i Rawicza są na porządku dziennym. Międzychód, Trzciel, Leszno i Rawicz stanowią bramy wypadowe, skąd Niemcy podejmują ataki dotąd zawsze odpierane. Okolice Kamionny, Sepolna, Łomnicy, Osiecznej, Pawłowic, M. Górki i Słupi są ogniskami walki.

Na skrajnem skrzydle południowym, wreszcie w okolicy Kępna, udaremniono kilkakrotnie niemieckie próby zajęcia Ostrzeszowa.

Lotnicy niemieccy niejednokrotnie bombardowali bezbronne wsi i miasteczka, zabijając dużo osób z pośród ludności cywilnej obu narodowości.

Zdobycz wojenna w ciągu miesiąca naszej defenzywy wynosi około 30 dział, 1 samochód pancerny, około 100 kulmiotów i znaczną ilość rynsztunku i amunicyi. Liczba jeńców przekracza 1200.

Z obozów i nastrojów ruskich.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Nowy Sącz, 16 lutego.

Po znanych wypadkach listopadowych roku ubiegłego i zmianie formy rządu, Rusini, zamieszkali na południowo-zachodnim pasie karpackim, na tak zwanej »Lemkowszczyźnie«, zachowywali się dość poprawnie w stosunku do władz polskich i ludności polskiej. Dopiero w drugiej połowie listopada ubiegłego roku, po zjeździe agitatorów ruskich z rozmaitych stron, rekrutujących się z inteligencyi ruskiej, księży, redaktorów pism, zawodowych polityków i t. p., w spokojnym na ogół ludzie ruskim zakotłowało. — W początkach szło o to, który z dwóch wzajemnie się zwalczających obozów ruskich zdobędzie wśród »karpackich Rusinów« większe wpływy. Tak agitatorzy z jednego, jak i drugiego obozu przelicytowywali się w zohydzaniu »Lachów«. W imię prawdy przyznać trzeba, że agitatorzy z obozu staroruskiego, czyli »moskalofilskiego«, okazali się więcej umiarkowanymi i rzeczowymi, podczas gdy Ukraińcy rzucali się, jak opętańcy.

Na szeregu wieców — o czem swego czasu pisaliśmy obszernie — propagowano nieuznawanie państwa polskiego i jak najdalej idący opór wobec władz polskich, niewykonywanie żadnych zarządzeń, niedostarczanie wyznaczonego na gminy kontyngentu ziemiopłodów, niepłacenie podatków i dodatków, niedostarczenie do przeglądu poborowych, no i »istynno« ruskie urzędowanie. Chłopu ruskiemu o niedostarczeniu kontyngentu ziemiopłodów, niepłaceniu podatków, niedostarczeniu rekruta, nie potrzeba było dwa razy mówić. Rzucone hasła z bardzo małymi wyjątkami wkrótce się przyjęły. Nad wykonywaniem czuwali należycie przedewszystkiem księża, grożąc klątwą cerkiewną i »muży dowirja«, gęsto poustanawiani po gminach. Jak się następnie okazało, wpływ wszędzie uzyskali Starorusini, **Ukraińcy ponieśli klęskę.**

Wówczas to zaczęło tworzyć organizacye i władze ruskie. Wszędzie po gminach potworzono »Ruskie rady narodowe gminne«. Delegaci tych »Rad« na podstawie pewnego klucza tworzyli »Ruską radę narodową powiatową«, po stronie galicyjskiej w powiatach: nowosądeckim, grybowskim i gorlickim, po stronie zaś węgierskiej wedle komitatów danego okręgu.

Była to i jest dotychczas nie tylko organizacya polityczna, lecz także najwyższa władza powiatu, dla której nakazano wszelki posłuch. Równocześnie zawiadomiono władze polskie, iż »z narodem ruskim mogą się porozumiewać tylko za pośrednictwem tej władzy«, względnie do niej mają się zwracać. Była to władza pierwszej instancyi.

Władzę drugiej instancyi utworzono z delegatów pierwszej, nazywając ją »ruskim sowietem« z siedzibą w Gorlicach. Władzę trzeciej instancyi, najwyższej, utworzono z delegatów poprzedniej i nazwano ją »Karpato-ruskij so-

wiet«. Obejmowała ona władzę naczelną tak nad Rusinami po stronie galicyjskiej, jak węgierskiej. Jako siedzibę oznaczono Preszów na Węgrzech, a na czele tej »władzy« stanął znany czechofil dr B e s k i d, były poseł do Sejmu węgierskiego.

W łonie tych organizacyj fałsz »władz« odbywa się obecnie ciekawy proces. »Ruskie rady gminne«, widząc bezcelowość dotychczasowej polityki, porozwiązywały się w szeregu gmin w powiatach: nowosądeckim, grybowskim i gorlickim. Rusini złorzeczą prowodyrom i stracili do nich zaufanie. W niektórych gminach nawiązują już kontakt z ludnością polską i pomału zaczynają się poddawać zarządzeniom administracyjnym władz polskich. — Proces ten doprowadził do tego, że przed tygodniem rozwiązała się »Ruska Rada narodowa powiatowa« w powiecie nowosądeckim, oświadczając, iż dalsze jej istnienie jest bezcelowe i że dotychczasową politykę należy zmienić.

Mniej więcej w tym samym czasie liczna deputacya chłopów ruskich z Sądeckiego, Grybowskiego, Gorlickiego i z komitatu szaryskiego po stronie węgierskiej, zjawiła się u żupana komitatu szaryskiego z żalami na politykę »karpato-ruskiego sowieta« w Preszowie, protestując przeciw polityce czechofilskiej i oświadczając, iż »władzy« tej nie uznają, ani jej przedstawiciela, dra Beskida. Jeżeli zatem dr Beskid obecnie działa, to nie ma do tego mandatu.

Równocześnie wodzirej rusinów po stronie galicyjskiej, dr Jarosław K a c z m a r c z y k, z Binczarowej w powiecie grybowskim, wywierający poważny wpływ na Rusinów, ciesząc się ich zaufaniem, również nawiązuje kontakt z Polakami, szczególnie wybitniejszymi politykami z rozmaitych obozów, proponując im do »Łemkowszczyzny« rozwiązanie kwestyi przy obopólnem polsko-ruskiem porozumieniu.

Wspomnieć na końcu jeszcze należy, że brutalność czeska, rabunki i rekwizycye Czechów tak »zalały sadła za skórę« Rusinom, że w razach napadów rabunkowych — jak przed kilkoma dniami w Leluchowie — nie tylko wzywają pomocy wojsk polskich, lecz nadto pomagają w tropieniu czeskich bandytów. Niemniej i w innych wypadkach spieszą wojskom polskim z pomocą.

— Rewolucyę urządzimy — wołają — gdyby miały się tu usadowić wojska czeskie.

Po stronie zaś węgierskiej — jak dochodzą autentyczne wiadomości — zanosi się na rewolucyę wobec wojsk czeskich, tak ze strony Rusinów, jak i Słowaków. Szczególniej Słowacy znienawidzili Czechów. Wojska zaś czeskie, jak już donieśliśmy, toczy rak bolszewizmu. (S).

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

REWIZYE NA KAZIMIERZU I W PODGÓRZU.. — Sprawa wykrycia wielkiej ilości broni i amunicyi przybiera coraz szersze rozmiary, zyskuje nadspodziewanie także i tło polityczne. Obiegają na ten temat najfantastyczniejsze i mocno przesadne — zwłaszcza co do ilości znalezionej broni — pogłoski, znajdując nawet swój wyraz na szpaltach niektórych krakowskich dzienników. Śledztwo jest jeszcze w toku i nie doprowadziło do tej chwili do konkretnych rezultatów ze względu na rozmiary materyału, wobec tego wskazana jest ostrożność w podawaniu nieprawdopodobnych szczegółów.

MARKI POCZTOWE POLSKIE pojawiły się w tych dniach częściowo w urzędach pocztowych na prowincyi. Krakowski urząd pocztowy jeszcze ich nie wykazał. Nowe marki w wartościach po 15 hal i po 5 hal. koloru jednolitego czerwonego, po 15 hal i po 5 hal. z białym orłem w pośrodku są wykonane bardzo prymitywnie pod względem technicznym drogą litograficzną. W porównaniu z estetycznym wyglądem marek zagranicznych pozostawiają wiele do życzenia.

Z dniem 23 bm. wycofane zostaną z obiegu wszystkie marki pocztowe, jakiegokolwiek nakładu, a wejdą w życie tylko marki polskie. Wymiana marek dawnych na nowe nie będzie dozwolona i marki dawne, znajdujące się w rękach prywatnych, stracą z końcem lutego swą wartość.

POSIEDZENIE SEKCYI DOBROCZYNNEJ odbyło się dnia 17 bm. pod przewodnictwem wiceprz. Rollego. Uchwalono wnioski na Radę miasta w sprawie podwyższenia ryczałtu na żywność dla osób w miejskich zakładach dobroczynnych, pomieszczonych, tudzież wnioski w sprawie podwyższenia taksy za utrzymanie osób w tych zakładach.

Następnie uchwalono podwyższyć opłaty gminne od dobroczynności publicznej od biletów wstępu do teatrów świetlnych, teatrów rozmaitości i kabaretów.

Wkońcu przyznała sekcya wsparcie z fundacyi Heleli jedności z rękodzielników krakowskich.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej Wystawie obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim l. 4 znajdują się między innymi dzieła: A. Augustynowicza, J. Fałata, St. Grajkowskiego, St. Filipkiewicza, Daniel-Kossowskiej, T. Niesiołowskiego, J. Pinkasa, L. Witkiewicza, A. Zamoyskiego i w. i. Wystawa ta potrwa do końca bieżącego miesiąca, przeto dzieła na następną wystawę, która otwarta zostanie 2-go marca, należy nadsyłać najdalej do dnia 25 bm., w tym dniu bowiem zbiera się Komisya rozpoznawcza. — „Salon" Sprzedaży dzieł sztuki, istniejący przy Towarzystwie Sztuk pięknych, wzbogacił się w ostatnich czasach o dzieła: Fałata, Wyczółkowskiego, Tetmajera, Wessa, Pinkasa, Augustynowicza, Axentowicza i w. i. Roczne bilety wstępu można już nabywać w Sekretaryacie Towarzystwa Sztuk pięknych.

OTWARCIE KURSÓW PEDAGOGICZNYCH. Nauka na kursie wstępnym rozpoczyna się we środę, 19 b. m., w szkole wydz. im. Szolietyki, ul. św. Marka 8.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ dnia 11 i 14 lutego bm. spędzono buhaj 98, wołów 45, krów 239, jałówek 175, cieląt 543, świń 6, nierogacizny 630, razem 1735 sztuk. Płacono za jeden centner metryczny żywej wagi: a) buhaje od 812 do 1096 K; b) woły od 786 do 1045 K; c) krowy od 560 do 1056 K; d) jałownik od 816 do 860 K; e) cielęta od 900 do 949 K; f) nierogacizna od 1160 do 2260 K; bitej wagi: g) nierogacizna od 2000 do 3000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1777 sztuk.

III. WYKŁAD RECYTACYI PP. Ireny Solskiej i Zygm. Nowakowskiego, artystów teatru miejskiego, odbędzie się w Kolegium wykładów naukowych (Rynek płn. A-B, 39) w piątek 21 bm. o godz. 5 popołudniu. Recytowane będą wyjątki z utworów scenicznych Zyg. Słowackiego i [illegible] I. Wstęp 2 K. Bilety i abonamenty do nabycia w Kancelaryi „Kolegium" codziennie od godz. 9—8 wieczorem.

ZABŁĄKANE KONIE. Dnia 12 lutego 1919 doprowadziły organa policyi wojskowej parę koni z sankami, pozostawionych bez dozoru, do miejskiego schroniska Braci Albertów w Krakowie, ul. Krakowska 43. Wzywa się właściciela, by do dni 8 zgłosił się po odbiór koni w wydziale I b magistratu, [illegible], po upływie tego terminu zarządzi magistrat licytacyjną sprzedaż koni i sanek.

Z kraju.

CZESKIE INFORMACYE O POLSCE. „Narodni Listy" w nrze 24 z dnia 8 lutego donoszą z Rotterdamu pod datą 7 lutego pt. „Bolszewicy na terytoryum polskiem":

„Przednie patrole bolszewickie ukazały się o 4 kilometry na wschód od Warszawy. Zajęły terytoryum polskie".

ŻOŁNIERZE RABUSIAMI WE LWOWIE. We Lwowie przed sądem polowym, jako sądem doraźnym, stawali starszy żołnierz Piotr Szmalenberg i szereg. Mikołaj Balaban, oskarżeni o rabunek. Mianowicie w dniu 6 grudnia wysłani na patrol, wpadli do mieszkania Julii Firman, żony podurzędnika poczt. Andrzeja, zamieszkałej na Lewandówce i zrabowali 1206 K gotówką i rozmaite rzeczy wartości 6.906 K. Ponieważ oskarżeni w chwili popełnienia czynu byli podpici, a nadto nie ogłoszono im w terminie wprowadzenia sądów doraźnych, trybunał uchwalił nie zastosować sądów doraźnych (kara śmierci), ale roztrząsać sprawę tę przez zwykły trybunał i po przesłuchaniu szeregu świadków, skazał obu oskarżonych na trzy lata ciężkiego więzienia. Trzeci współwinny Stanisław Motak przed tygodniem zbiegł z więzienia, wobec tego sprawę jego wyłączono.

ZBRODNIE UKRAIŃSKIE. „Ziemia Przemyska" donosi: W nocy z 14 na 15 bm. napadli Ukraińcy w liczbie 15 na polski dwór hr Stadnickiego w Sośnicy koło Radymna, skradli 8 koni a następnie wtargnęli do mieszkania pełnomocnika p. Stanisława Szymańskiego i w ohydny sposób zamordowali bawiącego tam czasowo krewnego Franciszka Wojakowskiego, b. porucznika lat 37, zadając mu śmiertelną ranę pchnięciem bagnetu i dwa strzały z karabinu. Po dokonanej ohydnej zbrodni mordercy ukraińscy zbiegli, pozostawiając ofiarę w kałuży krwi. Śp. Wojakowski osierocił 3 malutkich dzieci i żonę Helenę z Taklińskich. Miejscowi chłopi twierdzą, że napadem kierował tamtejszy nauczyciel ludowy, Rusin, Horoszko, który przed paru tygodniami uciekł z Sośnicy, wraz ze zwerbowanymi przez siebie 15 ścrojami. — Dwór w Sośnicy świadczył wiele dobrodziejstw Horoszce, za które odpłacił się on teraz prawdziwie po hajdamacku.

WYKRYCIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Z Warszawy donoszą pod datą 18 bm.: Wczoraj w nocy komisarz oddziału służbowego milicyi miejskiej, Jan Pawłowicz i adjutanci: Jacyna, Konnes i Wierucki dokonali rewizyi w zakładzie ślusarsko-mechanicznym Szymańskiego przy ul. Długiej. Znaleziono tam sztance do fabrykacyi bilonu 10 i 20-fenigowego, materyał do wyrobu tych monet oraz sztancę do wybijania biletów kolejowych.

Następnie dokonano rewizyi w mieszkaniu Szymańskiego, gdzie znaleziono maszynę litograficzną, kliszę do drukowania 20- i 50- markowych banknotów, kamienie litograficzne, wzory podrobionych czeków bankowych, obligacye m. Łomży. Nadto w łóżku Szymańskiego znaleziono rewolwer. Szymańskiego aresztowano i odprowadzono do policyi kryminalnej.

MORDERSTWO RABUNKOWE W WARSZAWIE. Onegdaj zamordowano w mieszkaniu p. Bogdanowicza przy ul. Koszykowej, służącą jego, 32-letnią Julię Pietrzykowską. Dla upozorowania samobójstwa powiesił jej zwłoki na sznurze. Zbrodni dokonano w celach rabunkowych.

WYROK W SPRAWIE H. ZDŻARSKIEJ. Z Warszawy donoszą: W głośnej sprawie Hanny Zdżarskiej, która wyłudziła od wielu osób po kilkadziesiąt i parę set tysięcy rubli pod pozorem, że jest agentką rządu niemieckiego dla wykupywania rubli po wysokim kursie, zapadł wyrok, którego mocą sąd okręgowy po wysłuchaniu przemówień stron, uniewinnił Wacława Zdżarskiego, Nettę Ossowską i Józefa Koczorowskiego, zaś Hannę Z d ż a r s k ą skazał za szereg oszustw na 2 lata i 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, zaliczywszy jej czas prewencyjny i zastosowawszy amnestyę naczelnika państwa, skracającą jej karę o jedną trzecią. Tym sposobem kara obecna dla Zdżarskiej wynosi jeszcze 16 miesięcy więzienia.

UCHYLENIE BEZPRAWNYCH REPRESYJ PRASOWYCH. Minister spraw wewnętrznych dał rozporządzenie telegraficzne komisarzom ludowym w Radomiu i Łodzi, aby natychmiast cofnęli swe rozporządzenia: w pierwszym wypadku o nałożeniu kary na „Głos Radomski", w drugiem o odebraniu debitu w Łodzi „Prawdzie Robotniczej". Jednocześnie p. minister zwraca uwagę komisarza, że wykroczenia prasowe mogą być karane tylko sądownie.

DZWONY Z GALICYI W WIEDNIU. W arsenale wied. pozostało jeszcze nieprzetopionych 28 dzwonów z kościołów galicyjskich. Gdy to tylko będzie możliwe, dzwony te będą zwrócone właściwym parafiom.

CENZURA TELEGRAMÓW WE LWOWIE: Komenda miasta i placu we Lwowie ogłasza: Z dniem 18 lutego 1919 został zorganizowany przy listowej cenzurze wojskowej Komendy miasta i placu oddział cenzury telegramów, wychodzących ze Lwowa, który będzie badał depesze, co do treści i nagłości. Obowiązywać będzie następujące stopniowanie nagłości telegramów: 1. Depesza Komisyi Rządzącej i odnoszące się do aprowizacyi miasta. 2. Urzędowe. 3. Wszystkie inne w miarę możności, przyczem zastrzega się zwłokę 2 do 3 dni.

BIURO POŚREDNICTWA W TARNOWIE. Przy dowództwie okręgowem w Tarnowie istnieje ekspozytura wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy. Uprasza się firmy, przedsiębiorstwa i biura, obszary dworskie i innych pracodawców, potrzebujących personalu i sił roboczych, o zgłaszanie swego zapotrzebowania do biura pośrednictwa przy tem dowództwie (Tarnów, ul. Bandrowskiego, koszary Żółkiewskiego). Przy zgłoszeniu podać należy wymagany zawód, kwalifikacye, wysokość wynagrodzenia i ilość zapotrzebowanych sił.

ZGON WETERANA. W Trzemcizunie umarł śp. Karol Frankenberg, weteran z r. 1846 i 1863. Zmarły był właścicielem zakładu introligatorskiego.

NOWY SĄCZ, 15 lutego. (Otwarcie Sejmu, a włościaństwo. — Na pożyczkę państwową. — Dla ofiar najazdu czeskiego). O manifestacyi narodowej miasta Nowego Sącza i wiejskich gmin okolicznych w dniu otwarcia Sejmu warszawskiego, donieśliśmy w jednej z poprzednich korespondencyj. W związku z tem wymienić należy patryotyczne stanowisko i czyn włościaństwa ziemi sądeckiej. Jak donoszą tu z powiatu, niemal we wszystkich gminach — z wyjątkiem 16 gmin ruskich — w dniu otwarcia Sejmu odbyły się uroczyste zebrania włościan, na których rozwinięto silną propagandę za poparciem skarbu polskiego i wojska przez liczne subskrypcye na polską pożyczkę państwową i dostarczenie rekruta do odbywającego się obecnie przeglądu. Rezultat tej propagandy okazał się w Nowym Sączu już w najbliższych dniach targowych. W ostatni wtorek i piątek w Starostwie u komisarza P. K. L. Piątkowskiego i w Towarzystwie „Wisła" masowo zgłaszało się włościaństwo do subskrypcyi, wnosząc przeważnie gotówkę. Ogółem wpłacono na subskrypcye przez włościan w ostatnim tygodniu kilkaset tysięcy koron.

Równocześnie do komisyi poborowej dostawiono licznie poborowych z roczników 1896, 1897 i 1899, z pośród których wielu zgłaszało się na ochotnika, nie czekając na orzeczenie Komisyi. Znaczna w tem zasługa komisarza P. K. L. Piątkowskiego, który wśród włościan rozwinął w obu kierunkach żywą propagandę. Mieszkańcy Nowego Sącza jeszcze w ten sposób uczcili historyczny okres otwarcia Sejmu, że podczas dokonanej w dniu tym zbiórki publicznej złożyli 3.257 koron na rzecz ofiar najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński. (S.)

MIANOWANIA. „Monitor polski" ogłasza: Naczelnik państwa mianował p. Wacława M a k o w s k i e g o szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych, a p. Jerzego Osmołowskiego — wiceprezesem głównej Komisyi ziemskiej; dra Kazimierza Z a c z k a, szefem sekcyi w ministerstwie skarbu; p. Władysława B y r k ę podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu; p. Witolda de M i c h e l i s a, prokuratorem przy sądzie okręgowym; p. Józefa O k o ł o w i c z a szefem sekcyi w ministerstwie pracy i opieki społecznej; p. Ludwika P t a s z y ń s k i e g o szefem urzędu walki z lichwą i spekulacyą przy ministerstwie aprowizacyi; p. Tadeusza C z a p l ę szefem sekcyi w ministerstwie skarbu; ks. kanonika Wacława B l i z i ń s k i e g o szefem sekcyi w ministerstwie pracy i opieki społecznej; p. Stanisława A r e t a szefem sekcyi zaopatrywania w ministerstwie aprowizacyi; p. Zygmunta C h m i e l e w s k i e g o podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych; p. Leonarda Z a b o r o w s k i e g o szefem sekcyi rolnej w ministerstwie aprowizacyi; prof. dra Adama W r z o s k a szefem sekcyi nauki i szkół wyższych w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

OD OFICERÓW POLSKICH WE WŁOSZECH. — Otrzymaliśmy od podporuczników: Józefa B e r n h a n t a, Tadeusza D a d e j a i Bronisława D o b r z a ń s k i e g o listy z prośbą o zawiadomienie ich rodzin, znajdujących się w Kołomyi, w Lisku, względnie we Lwowie, że żyją, są zdrowi i po uwolnieniu z niewoli włoskiej, do której dostali się jako oficerowie austryaccy, pełnią obecnie służbę w tworzącej się armii polskiej we Włoszech, jako podporucznicy w „Se Mandria di Chivasso, Provincia Torino, Armata Polacca in Italia". Oficerowie proszą i inne polskie pisma o powtórzenie tej notatki.

WŁOSKI DRAMAT TOWARZYSKI „Burza życia", jedna z najwybitniejszych nowości sezonu, wykonany w głośnej firmie włoskiej „Corona" ze słynną artystką i niezrównaną pięknością Fabianą Fabrége w roli naczelnej, ukaże się dzisiaj po raz pierwszy na ekranie popularnego kinoteatru „Sztuka". Nie mniejszą atrakcyę programu stanowi również aktualny cykl francuski z podróży Wilsona do Europy i Jego pobytu w Paryżu. 2005

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 18 bm.: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
We środę, 19 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
We czwartek, 20 bm.: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W piątek, 21 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 18 bm.: Po raz pierwszy: „Oj mężczyźni, mężczyźni", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.
We środę, 19 bm.: „Dzwony z Corneville".
We czwartek, 20 bm.: „Oj mężczyźni, mężczyźni".
W piątek, 21 bm.: „Dzwony z Corneville".

Z sali koncertowej.

S l i w i ń s k i dał po niedługiej przerwie trzeci koncert w tym sezonie. Sala „Sokoła" wypełniona do ostatniego miejsca. Entuzyazm publiczności jest odpowiedzią na artyzm Śliwińskiego. Bo też gra tego pianisty jest niezwykła. Wrażenia jej nie mącą nawet drobne i częste usterki lub zamazano szczegóły: idzie o całość, o ujęcie zasadniczych konturów, o styl i uczuciowy wyraz jego gry. Ile miękkości i pieszczotliwej słodyczy ma ton Śliwińskiego, ile liryzmu każda fraza! Gdyby jeszcze Śliwiński chciał odświeżyć swoje programy, już nieco trącące stęchlizną, ileż mogłyby dać wrażeń słuchaczowi! Szkoda, że z dziwnym uporem trzyma się szablonu. Radziłem po ostatnim koncercie, by w programie umieścić kilka mazurków Chopina, zwłaszcza, że się ich mało gra, a jeśli już, to tylko niektóre i to nie zbyt poprawnie; a właśnie Śliwiński gra je mistrzowsko; również cykl walców Chopina — w odpowiedzi na to usłyszeliśmy najświeższe „nowości" repertuaru: „Karnawał" Schumanna i „Liebestraum" Liszta, których przecież już słuchać nie można, bo co koncert, to niemal tesame rzeczy! Dobrze natomiast, że w programie znalazły się Mendelsohna waryacye „serieuses", najlepsze dzieło jego, i prawie nigdy nie grywane „Rondo a la Masur" Chopina. Najpiękniejsze rzeczy i najładniej grał Śliwiński w naddatkach wśród zachwytu słuchaczów, którzy nie chcieli opuścić sali. Dr. Józef R e i s s.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.